

PRZESŁANIE BENEDYKTA VI NA ŚWIATOWY DZIEŃ MIGRANTA I UCHODŹCY 2011

Drodzy bracia i siostry!

Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy jest dla całego Kościoła okazją do refleksji nad tematem związanym z narastającym zjawiskiem migracji, do modlitwy o to, aby serca otwierały się na chrześcijańską gościnność, i do działania, ażeby szerzyły się w świecie sprawiedliwość i miłość, które stoją u podstaw budowania autentycznego i trwałego pokoju. „Tak jak Ja was umiłowalem, żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13, 34) – brzmi wezwanie, które Pan kieruje do nas z mocą i nieustannie nam powtarza: skoro Ojciec powołuje nas, byśmy byli umiłowanymi dziećmi w Jego wybranym Synu, to wzywa nas także, abyśmy uznali, że wszyscy jesteśmy braćmi w Chrystusie.

Ta głęboka więź łącząca wszystkich ludzi zainspirowała temat do refleksji, który wybrałem w tym roku: „Jedna rodzina ludzka”, jedna rodzina braci i sióstr w społeczeństwach, które stają się coraz bardziej wieloetniczne i wielokulturowe, w których także osoby wyznające różne religie dążą do dialogu, aby możliwe było spokojne i owocne współzycie przy poszanowaniu uprawnionych różnic. Sobór Watykański II stwierdza, że „wszystkie (...) ludy stanowią jedną wspólnotę, mają jeden początek, ponieważ Bóg sprawił, że rodzaj ludzki zamieszkuje całą powierzchnię ziemi (por. Dz 17, 26), mają też jeden ostateczny cel – Boga. Jego opatrzność, świadectwo dobroci i zbawcze plany rozciągają się na wszystkich ludzi” (dekl. *Nostra aetate*, 1). Tak więc „nie żyjemy obok siebie przez przypadek; wszyscy idziemy tą samą drogą jako ludzie, a zatem jako bracia i siostry” (Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2008 r., n. 6).

Jest to ta sama droga, droga życia, ale sytuacje, które na niej napotyamy, są różne. Wielu ludzi musi decydować się na trudne doświadczenie migracji w jej wielorakich formach: migracji wewnętrznej czy międzynarodowej, stałej lub okresowej, z powodów ekonomicznych bądź politycznych, dobrowolnej czy przymusowej. W wielu przypadkach do wyjazdu z własnego kraju

zmuszają różnego rodzaju prześladowania, powodujące że ucieczka staje się koniecznością. Samo zjawisko globalizacji, charakterystyczne dla naszej epoki, nie jest tylko procesem społeczno-ekonomicznym, ale obejmuje także „ludzkość, która staje się coraz bardziej wzajemnie połączona”, pokonując granice geograficzne i kulturowe. W związku z tym Kościół nie przestaje przypominać, że głęboki sens tego epokowego procesu i jego podstawowe kryterium etyczne opierają się właśnie na jedności rodziny ludzkiej i na jej rozwoju ku dobru (por. Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, 42). Wszyscy zatem należą do jednej rodziny – zarówno migranci, jak społeczności lokalne, które ich przyjmują – i wszyscy mają takie samo prawo do korzystania z dóbr ziemi, których przeznaczenie jest powszechne, jak uczy nauka społeczna Kościoła. Solidarność i dzielenie się są oparte na tej właśnie podstawie.

„W społeczeństwie globalizującym się dobro wspólne i zaangażowanie na jego rzecz nie mogą nie odnosić się do całej rodziny ludzkiej, to znaczy wspólnoty ludów i narodów, aby zaprowadzić jedność i pokój w mieście człowieka, kształtując je w pewnej mierze jako antycypację i zapowiedź miasta Bożego bez barier” (Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, 7). W takiej perspektywie trzeba patrzeć także na rzeczywistość migracji. Jak bowiem stwierdził już sługa Boży Paweł VI, „rozluźnienie braterskich więzi zarówno między ludźmi, jak i między narodami” jest głęboką przyczyną zacoferania (enc. *Populorum progressio*, 66) i – możemy dodać – silnie oddziałuje na zjawisko migracji. Braterstwo ludzi jest doświadczeniem, niekiedy zdumiewającym, jednoczącego związku, silnej więzi z drugim człowiekiem, innym niż ja, opartej na prostym fakcie, że jesteśmy ludźmi. Uznane i przeżywane w sposób odpowiedzialny braterstwo pobudza do życia w jedności i dzielenia się ze wszystkimi, w szczególności z migrantami; jest podstawą oddawania się innym, dla ich dobra, dla dobra wszystkich, we wspólnocie politycznej lokalnej, krajowej i światowej.

Czcigodny Jan Paweł II, w 2001 r. z okazji Światowego Dnia Migranta napisał, że „[powszechne dobro wspólne] ogarnia (...) całą rodzinę narodów, przekraczając granice egoistycznych nacjonalizmów. W tym właśnie kontekście należy rozpatrywać prawo do emigracji. Kościół uznaje, że każdy człowiek posiada to

prawo w podwójnym aspekcie: mianowicie ma możliwość opuścić własny kraj oraz udać się do innego w poszukiwaniu lepszych warunków życia” (Orędzie na Światowy Dzień Migranta 2001 r., 3; por. Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra*, 30; Paweł VI, enc. *Octogesima adveniens*, 17). Jednocześnie państwa mają prawo regulować napływ migrantów i bronić własnych granic, zawsze gwarantując każdemu człowiekowi szacunek należny jego godności. Ponadto obowiązkiem imigrantów jest integracja w kraju, który ich przyjmuje, szanowanie jego praw i narodowej tożsamości. „Należy zatem łączyć postawę gościnności, jaką wypada okazać wszystkim ludzkim istotom, zwłaszcza ubogim, z właściwą oceną niezbędnych warunków, jakie trzeba zapewnić zarówno rdzennym mieszkańcom kraju, jak i przybyszom, aby mogli żyć godziwie i w pokoju” (Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2001 r., 13).

Obecność Kościoła jako ludu Bożego wędrującego w dziejach pośród wszystkich innych ludów jest w tym kontekście źródłem ufności i nadziei. Kościół jest bowiem „w Chrystusie (...) sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (Sobór Watykański II, konst. dogm. *Lumen gentium*, 1), i dzięki działaniu w nim Ducha Świętego „próba stworzenia powszechnego braterstwa nie jest nadaremna” (tenże, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 38). W sposób szczególny to święta Eucharystia stanowi w sercu Kościoła niewyczerpane źródło jedności całej ludzkości. Dzięki niej lud Boży obejmuje „każdy naród i wszystkie pokolenia, ludy i języki” (por. Ap 7, 9) nie czymś w rodzaju świętej władzy, lecz najwyższą posługą miłości. Rzeczywiście miłosierdzie, praktykowane zwłaszcza względem ubogich i słabych, stanowi kryterium autentyczności celebracji eucharystycznych (por. Jan Paweł II, list apostolski, *Mane nobiscum Domine*, 28).

W świetle hasła „Jedna rodzina ludzka”, należy wziąć pod uwagę w szczególności sytuację uchodźców i innych migrantów przymusowych, którzy stanowią pokaźną część zjawiska migracyjnego. Wspólnota międzynarodowa podjęła konkretne zobowiązania względem osób, które uciekają przed przemocą i prześladowaniami. Poszanowanie ich praw, jak również słuszną troską o bezpieczeństwo i spójność społeczną sprzyjają

ustabilizowanemu i zgodnemu współżyciu.

Również w przypadku migrantów przymusowych pokarmem dla solidarności są „zasoby” miłości, która rodzi się z uznania, że jesteśmy jedną rodziną ludzką, a w przypadku wiernych katolickich, że jesteśmy członkami mistycznego Ciała Chrystusa. W rzeczywistości wszyscy jesteśmy wzajemnie od siebie uzależnieni, odpowiedzialni za braci i siostry w człowieczeństwie, a w przypadku wierzących – w wierze. Jak już kiedyś mówiłem, „przyjmowanie uchodźców i udzielanie im gościny jest obowiązkiem wszystkich, wynikającym z ludzkiej solidarności, która nakazuje nam zadbać o to, by nie poczuli się odizolowani z powodu nietolerancji i obojętności (audiencja generalna z 20 czerwca 2007 r., w „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 7-8/2007, s. 48; *Insegnamenti* II, 1 (2007), 1158). Oznacza to, że osobom, które zostały zmuszone do opuszczenia swych domów czy swojej ziemi należy pomóc w znalezieniu miejsca, gdzie będą mogły żyć w pokoju i bezpieczeństwie, gdzie będą mogły pracować i przyswoić sobie prawa i obowiązki kraju, który ich gości, wnosząc wkład w dobro wspólne i nie zapominając o religijnym wymiarze życia.

Szczególną refleksję, której towarzyszy również modlitwa, chciałbym na koniec poświęcić studentom zagranicznym i studiującym poza granicami własnego kraju, którzy również stanowią rosnącą liczebnie grupę w ramach wielkiego zjawiska migracji. Ze społecznego punktu widzenia stanowią oni znaczącą kategorię osób ze względu na to, że w przyszłości wrócą do kraju jako liderzy.

Tworzą oni „pomosty” kulturowe i ekonomiczne pomiędzy swoimi ojczyznami i krajami udzielającymi im gościny, a wszystko to zmierza właśnie w kierunku stworzenia „jednej rodziny ludzkiej”. To właśnie przekonanie musi umacniać w zaangażowaniu na rzecz studentów zagranicznych i przyświecać uwrażliwianiu na ich konkretne problemy, takie jak ograniczone środki ekonomiczne czy dyskomfort i poczucie samotności w zetknięciu z bardzo odmiennym środowiskiem społecznym i uniwersyteckim, jak również trudności adaptacyjne. Odnośnie do tego chciałbym przypomnieć, że „należec do wspólnoty uniwersyteckiej oznacza znaleźć się na skrzyżowaniu kultur, które ukształtowały

współczesny świat” (Jan Paweł II, przemówienie do biskupów amerykańskich z prowincji kościelnych Chicago, Indianapolis i Milwaukee, przybyłych z wizytą „*ad limina*”, 30 maja 1998 r., 6: *Insegnamenti XXI*, 1 [1998], 1116). W szkole i na uniwersytecie kształtuje się kultura nowych pokoleń, których zdolność postrzegania ludzkości jako jednej rodziny, powołanej do jedności w różnorodności, zależy w dużej mierze od tych instytucji.

Drodzy bracia i siostry, świat migrantów jest rozległy i zróżnicowany, są w nim doświadczenia wspaniałe i obiecujące, ale niestety także wiele innych, dramatycznych i nie liczących z godnością człowieka i społeczeństw, które uważają się za cywilizowane. Dla Kościoła ta rzeczywistość jest wymownym znakiem naszych czasów, który wyraźniej ukazuje powołanie ludzkości do tworzenia jednej rodziny, a zarazem wskazującym trudności, które zamiast łączyć, dzielą ją i powodują rozłamy. Nie traćmy nadziei i prosimy razem Boga, Ojca wszystkich ludzi, aby nam pomógł - każdemu indywidualnie - stawać się ludźmi zdolnymi do życia w relacjach braterskich oraz by w sferze życia społecznego, politycznego i instytucjonalnego wzrastały zrozumienie i wzajemny szacunek między narodami i kulturami. Z tą nadzieją proszę o wstawiennictwo Najświętszą Maryję *Stella maris* i udzielam z serca wszystkim Błogosławieństwa Apostolskiego, w szczególności migrantom i uchodźcom oraz wszystkim, którzy zajmują się tą ważną dziedziną.

Castel Gandolfo, 27 września 2010

BENEDICTUS PP. XVI